

POLSKA POWINNA ZAPROSIĆ GRETE THUNBERG [KOMENTARZ]

Rząd w Warszawie powinien zaprosić do Polski Gretę Thunberg. Taka wizyta może być elementem budowy nowego, zielonego wizerunku kraju.

Gretę Thunberg zna już chyba każdy. Ta szwedzka nastolatka dzięki swojemu strajkowi szkolnemu dla klimatu w ciągu kilkunastu miesięcy stała się symbolem żądań młodych ludzi, którzy domagali się przeciwdziałania zmianie klimatu. Opinie o działalności Grety są szalenie zróżnicowane – jedni widzą w niej nadzieję na lepsze jutro, drudzy doszukują się ukrytych powiązań z koncernami i lobbystami. Nie sposób jednak odmówić jej oszałamiającej kariery i rozpoznawalności, która sprawia, że aktywistka ta zapraszana jest na wszystkie najważniejsze wydarzenia związane z gospodarką, energetyką i klimatem – Thunberg nie tak dawno gościła na wrześniowym szczycie klimatycznym Sekretarza Generalnego ONZ, potem na COP25 w Madrycie, teraz zaś przebywa w Davos na Forum Ekonomicznym.

Młoda aktywistka odwiedziła ostatnio także Polskę. Uwagę mediów przyciągnęła jej wizyta w Elektrowni Bełchatów oraz w kopalni Makoszowy. Nie obyło się przy tym bez kontrowersji – w Sieci pojawiły się komentarze pytające, dlaczego Greta przyjechała oglądać akurat polską elektrownię, a związki zawodowe sektora wydobywczego błyskawicznie odcięły się od górnika, który zafundował Szwedce wycieczkę po terenie zakładu, nazywając go jednocześnie „knurem i zdrajcą”. Emocji nie ostudził fakt, że Greta wypowiedziała się przychylnie o Polsce podczas swojego wystąpienia na Forum Ekonomicznym w Davos. Spór o charakter jej wizyty rozgrzał na dobre wielu polskich komentatorów.

Tymczasem na odwiedzinach Grety powinno się spojrzeć jako na szansę – na tyle poważną, że rząd w Warszawie powinien wystosować zaproszenie dla młodej aktywistki i zorganizować jej wycieczkę po całym kraju. Nastoletnia Szwedka może bowiem pomóc budować nowy, bardziej „zielony” wizerunek państwa.

Polska ma ogromny problem z transformacją energetyczną. Po 1989 roku żadnej ekipie rządzącej nie udało się zaprojektować, wdrożyć i konsekwentnie realizować spójnej transformacji energetycznej, pozwalającej zmniejszyć udział węgla w produkcji energii. I to pomimo faktu, że sygnałów ostrzegawczych dotyczących rentowności energetyki węglowej, podaży paliwa, kursu legislacyjnego UE i zdolności technicznych parku jednostek wytwórczych było sporo. Wszelkie ruchy na tym polu dokonywane były wyspowo, bez przyjmowania długiej perspektywy. Dlatego też Polska stała się łatwym celem podczas gry o unijną politykę klimatyczną – pozycjonowanie jej w roli chłopca do bicia może dać dodatkowe karty atutowe niektórym europejskim przywódcom, starającym się forsować swoje pomysły na forum UE. Na tym polu ogromne znaczenie odgrywa wizerunek – wiedzą o tym doskonale Niemcy, którzy (dzięki doskonałej i kompleksowej propagandzie) są w stanie walczyć o własne interesy gospodarcze przykrywając je zielonym płaszczkiem dbałości o klimat.

Polska nie ma na razie odpowiedzi na tego typu działania. Częścią rozwiązania tego problemu może

być budowa nowego wizerunku, w której Warszawę mogłaby wspomóc Greta Thunberg.

Wbrew obiegowej opinii Polacy mają się czym pochwalić w zakresie proklimatycznej transformacji energetycznej. W Polsce ogromne środki są obecnie przeznaczane na odnawialne źródła energii (m.in. fotowoltaikę, która przeżywa obecnie boom oraz morskie farmy wiatrowe), Warszawa planuje też szeroko zakrojony projekt jądrowy (czyli wdrożenie czystej, stabilnej i dużej energetyki) oraz działa na poziomie lokalnym promując energooszczędność (m.in. dzięki programowi Czyste Powietrze). Już te pierwsze trzy przykłady mogą służyć jako dobra podstawa do kreacji wizerunku kraju, który – świadom swojego profilu gospodarczego – nie obawia się nawet głębokich zmian. Greta Thunberg mogłaby zatem pomóc promować polskie plany w tym zakresie, a więc przyczynić się do budowy soft power Warszawy.

Warto w tym momencie podkreślić, że Thunberg już raz została zaproszona przez Polskę – w 2018 roku ówczesny prezydent COP24, a obecny minister klimatu Michał Kurtyka zorganizował jej przyjazd na odbywającą się w Katowicach konferencję Narodów Zjednoczonych.

Działalność szwedzkiej aktywistki można oceniać różnie. Jednakże nie sposób nie dostrzec szans, jakie jej postać może dać krajom takim, jak Polska. Oczywiście w budowie nowego wizerunku kraju nie można poprzestać jedynie na sztuczkach PR-owych – muszą one zostać podparte realnymi działaniami – ale w obecnej rzeczywistości trudno wyobrazić sobie dobrą politykę prowadzoną bez odpowiedniej reklamy. Dlatego też warto spojrzeć na Gretę Thunberg jako na potencjalnego sojusznika w promowaniu nowego obrazu Polski.